

# Stanisław C. Napiórkowski

---

## O wznowianiu dawnych tekstów pobożności maryjnej : problemy polskiej recepcji Vaticanum II

---

Salvatoris Mater 3/3, 327-335

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**D**zieci soborowego przełomu przeżywają głęboką radość odnowy i dziękują Niebu za cudowny *kairos* podarowany ich życiu. Z radością wielu przeżywa poważne doświadczenia. Starsi koledzy, którzy gorliwie przygotowywali skrypty z „dogmy” i przymierzali się do publikowania owoców swego pracowitego życia, stanęli nagle przed nowymi wymaganiami, do których niełatwo dostosować swoje teksty... Nie zrozumie tego swoistego dramatu, kto tego nie przeżył. Niektórzy zrezygnowali z publikacji, inni publikują świadomi jednak swego niedorastania...

Niektóre wspólnoty wyrosły przed Soborem na glebie przedsoborowych myśli i na tekstach swoich założycieli... Jakżeż nie przypominać ich dziedzictwa? Wydają je więc z pietyzmem do użytku wewnętrznego, ale nie tylko.

Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus publikuje pisma swego założyciela, kandydata na ołtarze. Budują całą serię „Biblioteka Założyciela”, której tom III zawiera teksty mariologiczne\*. Jako redaktor widnieje o. dr Otto Filek OCD. On też napisał Wprowadzenie.

Stanisław C. Napiórkowski OFMConv

## O wznawianiu dawnych tekstów pobożności maryjnej. Problemy polskiej recepcji Vaticanum II

SALVATORIS MATER  
3(2001) nr 3, 327-335

Autor należał do najwybitniejszych karmelitów swojego czasu. Od 1895 roku był alumnem karmelitańskiego konwiktów w Wadowicach. Teologiczne studia odbył w Rzymie, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie w 1907 roku. W latach 1908-1918 wykładał teologię w Krakowie, Linzu i Wiedniu. Był przeorem w Wadowicach (1918-1920), następnie prowincjałem. Organizował karmelitańskie międzynarodowe Kolegium Teresianum i był jego rektorem (1926-1945).

Z *Wprowadzenia* dowiadujemy się o uzdrowieniu dwutygodniowego Anzelma dzięki pielgrzymce jego ojca do Częstochowy, o poświęceniu się w nowicjacie Matce Bożej w duchu św. Ludwika Grigniona, że następnie w swoim apostołacie maryjnym dowodził, iż

---

\* ANZELM OD ŚW. ANDRZEJA CORSINI OCD (MACIEJ JÓZEF GONDEK 1884-1969), *Matka Bożego Dzieciątka i dzieci Bożych. Wybór pism maryjnych*, Łódź 1998, ss. 207.

*duch maryjny nie polega na nazwie, tytułach i chlubnych dziełach, świetlanych przykładach, lecz na pewnej formie życia wzorowanej na życiu Maryi oraz że Czcigodny Autor inspirował się z upodobaniem myślą Ojców Kościoła, Doktorów, zwłaszcza św. Tomasza z Akwinu, a jego pisma mają „wybitnie biblijną podstawę”. O. Otto informuje także, iż tomik nie zawiera wszystkich tekstów maryjnych Autora i warto by przygotować inny tomik z jego słowem na temat szkaplerza.*

Teksty ułożono w 5 częściach. W pierwszej („Młodzieńcze zapęły miłości ku Maryi”) znajdujemy Notatnik duchowy brata Anzelma pisany w latach 1902-1903 i szczyptę poezji („Poematy maryjne”). W drugiej („Kontemplacja tajemnic Maryi”) wydawcy zamieścili „Podziwianie piękna Niepokalanej” (1928 r.), „Rozmyślanie nad narodzeniem Matki Bożej” (1913 r.), „Rozważanie tajemnicy Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny (recenzent nie potrafi ustalić czasu ich powstania, znajduje bowiem tylko informację, że znajdują się w zbiorze pt. „Konferencje zakonne”, mps w Archiwum Założyciela w Łodzi, 1961-1962 r.; z zapisu nie wynika jednoznacznie, że chodzi o teksty z tych lat, chociaż można to domniemywać), „Refleksje nad Ave Maria” (1929 r.), „Imię Maryja” (w: Archiwum Założyciela), „Matka i Dzieci” (1934 r.); w trzeciej („Maryja w życiu Kościoła, świętych, ojczyzny i w naszym powołaniu”) zamieszczono 7 tekstów: „O Matce Bożej jako Matce Kościoła Świętego” (1922 r.), „Królowa Korony Polskiej” (1928 r.), „Poczet polskich świętych czcicieli Maryi” (1914 r.), „Maryja w powołaniu karmelitanki Dzieciątka Jezus” (Archiwum Założyciela), „Maryja a życie wewnętrzne” (1921 r.), „Maryja, nasza Matka” (1938 r.), „Maryja wzorem życia zjednoczonego z Bogiem” (1930 r.); w czwartej zaś: „Wieniec majowy czci i miłości” (1911 r.), „Różaniec szkołą życia wspólnie z Bogiem” (Archiwum Założyciela), „Anioł Pański” - sens praktyki i jej treści duchowe (1913 r.), „Pokora” (1921 r.), „Czystość” (Archiwum Założyciela), „O czci i naśladowaniu Matki Jezusowej w naświetleniu soborowym” (bez daty); wreszcie w piątej części (Impresje): „U Matki Bożej Ostrobramskiej” (1936 r.). Zamiast Zakończenia wydawcy zamieścili „Rachunek sumienia na miesiąc maj” (1935 r.).

Opublikowane w recenzowanej książeczce teksty pochodzą w większości z okresu przedsoborowego. Są to głównie artykuły publikowane w „Głosie Karmelu” lub kazania czy konferencje. Nie ma tu ani jednego tekstu ściśle naukowego. Otrzymujemy „mariologię na ambonie” i „mariologię Głosu Karmelu”, a więc w formie popularnej, kierowaną do pobożnych czcicieli Maryi. W Katedrze Mariologii KUL konstruuje się program szerzej pomyślanych badań nad

mariologią (i teologią) Europy Środkowej i Wschodniej, zwłaszcza nad mariologią polską, przy czym stawia się podstawowe pytania o teologiczny obraz Maryi (jaka jest „polska Maryja”), o teologiczny obraz Boga w tej maryjności (Bóg daleki? bliski? groźny? miłosierny? macierzyński?) oraz o sposób ukazywania Chrystusa w kontekście proponowanej maryjności (tutaj oprócz pytań sformułowanych przy poszukiwaniu obrazu Boga, poszukuje się wizerunku Chrystusa jako Pośrednika). Pierwsze „próbne wiercenia” podjęte w tym kierunku przynoszą bardzo interesujące odkrycia. „Maryjna” książeczka wybitnego karmelity znakomicie nadaje się do takich poszukiwań. Nie chodzi więc o tradycyjną recenzję czy o zalecającą informację. Świętobliwy Autor niechaj wspiera ten potrzebny trud.

Myśląc o walorach tekstów o. Anzelma, trzeba podkreślić wyraźne i nierzadkie elementy mariologii eklezjotypicznej. Filek we wprowadzeniu sformułował tezę, że według Autora duch maryjny nie polega na nazwie, tytułach i chlubnych dziełach, świetlanych przykładach, lecz na pewnej formie życia wzorowanej na życiu Maryi. Maryja jest „formą” Bożą, gdyż ukształtowała człowieczeństwo Jezusa, jest formą Kościoła, jest formą naszej duchowości polskiej, karmelitańskiej, a właściwie wszystkich dzieci Bożych (s. 8).

Rzeczywiście w źródłach można znaleźć wiele miejsc, na których o. Gondek ukazuje Maryję jako wzór. Wyjątkowo interesująco pisze o Niej jako wzorze zjednoczenia z Bogiem (s. 137-144). Tam właśnie znajduje się myśl o Maryi jako formie Bożej. Chodzi o „egzortę kapitulną do wspólnoty kolegium w Rzymie”, którą następnie opublikował w „Głosie Karmelu” przybliżając maryjność św. Jana od Krzyża: *W „Drodze na Górę Karmel” podaje Maryję jako ideał życia zjednoczonego z Bogiem, jako formę takiego życia. Pisząc o duszy zjednoczonej z Bogiem, mówi że jest jednym z Nim duchem i o uczynkach jej, że są pod ciągłym tchnieniem Ducha Świętego, powiada, że wzorem najwyższego zjednoczenia jest Maryja [...]. Jest więc Maryja najdoskonalszym wzorem stworzonym życia zjednoczonego z Bogiem, a jako Matka naszego zbawienia jest przez to samo formą, w której urabiają się dusze na podobieństwo Boże. W tej formie odbił się i urobił wielki Doktor Krzyża i wielki nauczyciel zjednoczenia z Bogiem. W tej formie, czyli w doskonałej miłości do Maryi, niech wyrabiają się i kształcą na dzieci Boże wszyscy słudzy Maryi* (s. 144-145). Nie jest w tym miejscu istotne, czy i w jakiej mierze św. Jan od Krzyża był aż tak wyraźnie „Grignonowski” (należałoby zweryfikować tezy Autora); ważne jest, że tak go z aprobatą i zalecająco odczytał o. Anzelm.

Można zasadnie chwalić Autora za przypomnienie, że wniebowzięcie Maryi wzmocniło Jej duchowe macierzyństwo: *stała się nam bliższa przez swą macierzyńską pieczę* (s. 134; 1938 r.); także za celny obraz: *Maryja jest kryształem, w którym się przegląda dobroć Boża* (s. 150; 1911 r.); również za tezę, że *cześć Maryi opiera się na woli Boga samego. On bowiem uczynił Maryję pośredniczką między nami a Jezusem, przez Jej macierzyństwo Boskie* (s. 152; 1911 r.).

Obok pięknych i głębokich fragmentów o Maryi oraz maryjnej pobożności, znajdujemy miejsca kłopotliwe:

1. *Dlaczego Pan Jezus tak nieskończoną liczbę zasług zjednał sobie w życiu ukrytym w Nazarecie? Oto dlatego, że mistrzynią Jego była Maryja* (s. 10, „Notatki młodego kleroika z 1903 roku”).
2. *Wszystko mam, co mi potrzeba do życia doskonałego, ode mnie zależy zostać doskonałym* (s. 12, „Notatki młodego kleroika z 1903 roku”).
3. *Maryjo, Ty jesteś źródłem i morzem łaski Bożej; z Ciebie i przez Ciebie spływają na rodzaj ludzki wszystkie dobrodziejstwa, ponieważ Syn Twój Tobie oddał królestwo świata i skarby nieba* (s. 16, tamże).
4. *Maryja znalazła łaskę u Boga pokorą swoją, która ściągnęła na siebie wzrok Boży* (s. 20, tamże).
5. *Lękasz się Syna, że jest sprawiedliwy? Masz miłosierdzie u Matki obfite!* (s. 23, tamże).
6. *Tyś Matką naszą, Ty Matką jedyną. Od Ciebie mamy duszy naszej życie; Za Twoją tylko przemożną przyczyną Odpocznie kiedyś w niebieskim przebycie* (s. 25; 1903).
7. *Prawda Niepokalanego Poczęcia objawiona Apostołom przez samego Syna Maryi* (s. 41; 1928).
8. *Maryja to najdoskonalsze dzieło Stwórcy [...]. Na ile stworzenie mogło być wielkie i święte, taką uczynił Bóg Maryję [...]. Nie wiemy, czy Maryja była podobna do swego ojca, świętego Joachima, lecz to pewne, że była najbardziej z ludzi podobna do Ojca w niebiesiach, do Boga. Nikt nie był tak wiernym obrazem i zwierciadłem Boskich doskonałości, jak Maryja* (s. 46-47; 1913 r.).
9. *Największym jednak cudem jest mieć taką łaskę, by wystarczyła na zbawienie wszystkich ludzi na świecie. Ten przywilej ma Jezus Chrystus i ten przywilej ma Jego Matka, bo w jakimkolwiek jest się nieszczęściu czy grzechu, można otrzymać pomoc i zbawienie od Maryi* (s. 68; Archiwum Założyciela).
10. *Nic wyższego nad Maryję, nic się z Nią równać nie może. Przejdź w myśli świat cały [...], szukaj, czy znajdziesz co większego i świętszego nad Maryję? [...] Ponad Nią Bóg jeden wyższy* (s. 73; 1929 r.).

11. *Chciej zrozumieć i słodkość Imienia, i skutek wezwania [...] To Imię, proszę, miej w domu na drzwiach wypisane, Maryja pierwszym przedmiotem uwagi i pamięci! Pomnij, o, chrześcijaninie, że Imię Matki Dziewicy jest pierwszym imieniem, które pozdrawiaj, przestępując próg domu, idąc w drogę, mając się pracy i krzyża [...] (s. 75; 1929). (Dopiero przy innej okazji Autor stwierdzi, że to imię Jezus jest najświętsze i największe, a Chrystus najwyższą i najgodniejszą Osobą (s. 29; Archiwum Założyciela)).*
12. *Maryja ponad wszystkie stworzenia ma być kochana, chwalona i wznawana (s. 79-80; Archiwum Założyciela).*
13. *Nadchodzi wiek IV, fale barbarzyńców chcą zalać skromne zastępy wyznawców naszej wiary, chcą zgładzić imię Chrystusa na ziemi. Ale cóż się dzieje? Maryja wskrzesza sługi takie jak: Hieronim, Augustyn, ludzi, którzy opuszczają stanowiska, wyrzekają się majątków i szczytów, a z oczyma wpatrzonymi w postać Niepokalanej, chronią się na pustyniach w modlitwie (sic!) (s. 94-95; 1922 r.).*
14. *Modły biskupów zgromadzonych u stóp cudownej Opiekunki sprawiły, że pod naporem wojsk naszych musiały ustąpić szeregi bolszewików (s. 96; 1926 r.).*
15. *Matko Boża, módl się za nami grzesznymi [...] módl się teraz [...], ale przede wszystkim módl się za nami w godzinę straszną, kiedy staniemy sam na sam z Bogiem, Sędzią sprawiedliwym. Kiedy miłosierdzie ustąpi, a wybije godzina sprawiedliwości, wówczas, kiedy nikt w naszej obronie nie stanie, Ty módl się za nami w godzinę śmierci naszej i miłosierdzie nam wyjednaj - o, Maryjo! Amen (s. 97; 1922 r.).*
16. *[Maryja] przewodniczy w założeniu Kościoła w dzień Zielonych Świątek (s. 133; 1938 r.).*
17. *Życie naszej duszy opiera się na Maryi [...]. Bóg, powiada błogosławiony Montfort, zebrał wody wszystkie w jeden wielki zbiornik, który nazwał Morzem (por. Rdz 1, 10); Bóg także zebrał wszystkie swe łaski i zlał je w jedno naczynie wybrane, które nazwał Maryją. Z tego to oceanu czerpiemy łaskę i życie nadprzyrodzone (s. 135; 1938 r.).*
18. *Pełna łaski jest dla nas źródłem wszystkich dóbr nadprzyrodzonych (tamże).*
19. *Wzywajmy Maryję nie jako źródło łaski, ale jako kanał, przez który każda łaska przepływa (s. 151; 1911 r.).*
20. *Cześć Maryi opiera się na tym, co my nazywamy czułością, sercem Matki. Matką jest, nie może nie kochać nas. Cześć Maryi opiera się na tym, co nazywamy synowską miłością - Syn Boży nie odmówi niczego Matce Boga (s. 152-153; 1911).*

21. *W planie naszego zbawienia Matka jest nieodłączna od Syna i Oni razem w zjednoczonym działaniu, stanowią jeden wspólny czynnik odrodzenia i przywrócenia do łaski. Gdy bowiem Syn Boży raczył stać się naszym Zbawicielem i bratem przez Maryję, chciał także, abyśmy skutki odkupienia i prawa braterstwa nabyli przez Maryję, czyniąc Ją przez to współsprawczynią i szafarką wszystkich łask* (s. 157-158; Archiwum Założyciela).
22. *Dla swej prawie Boskiej godności [...] Bogarodzica Dziewica* (s. 158; tamże).
23. *Przez Jej ręce przechodzą nasze modły i ofiary, Ona je składa przed oczy Boskiego Majestatu, bo jest naszą Orędowniczką u Ojca i u Syna, i gdy kogoś sprawiedliwość potępia, Jej miłosierdzie go uwalnia, bo w Jej rękach jest nasze zbawienie* (s. 159; tamże).
24. *Zaiste, nie ma w Kościele piękniejszej formy kultu maryjnego nad różaniec* (s. 163; tamże).
25. *A cud ten [Wcielenie - uwaga moja, SCN] i cuda z nim związane uczyniła pokora Maryi [...]. Najniższą Służebnicę ubrał [sic!] i wywyższył Najwyższy Pan. Pokora przyczyną Jej wielkości i świętości* (s. 174-175; 1921 r.).

Edycja mariologicznych tekstów o. Anzelma Gondka wyostreza problem polskiej recepcji Soboru Watykańskiego II. Ani czcigodny Autor, ani założone przez niego zgromadzenie, ani o. Otto Filek, ani Arcybiskupia Kuria w Łodzi, ani Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie nie zadeklarowali sprzeciwu wobec nauki Vaticanum II. Jednak dają Polsce książeczkę, w której jest trochę tekstów trudnych do pogodzenia z Soborem, zwłaszcza jego mariologią. Wprowadzenie ani jednym zdaniem nie podnosi tego problemu, przeciwnie - generalnie zaleca i chwali nową propozycję wydawniczą. Wszystko zdaje się postrzegać jako właściwe i godne polecenia. Nietrudno domyślić się, że przede wszystkim młode zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus z pietyzmem i pełnym zaufaniem przyjmie maryjne świadectwo swego Ojca, by uczyć się z niego jego i własnej duchowości. Tymczasem nie wszystko w nim zasługuje na zalecenie. W starych tekstach zdarzają się propozycje przestarzałe, nie bardzo poprawne, sugerujące niewłaściwe ujęcia. Nie należy surowo oceniać Autora. Był przecież dzieckiem swojej epoki. Karmił tym, czym go karmiono. Nie był specjalnie gorszy ani lepszy od wielu innych kaznodziejów i pisarzy maryjnych; należał prawdopodobnie raczej do lepszych niż do gorszych. Tymczasem w ogrodzie ówczesnej maryjności krzewiło się sporo roślinek wyrastających z ziarna niekwalifikowanego. By nie zamieniać recenzji w rozprawę,

niech wystarczy tu uwaga o swoistym monofizytyzmie w maryjnej pobożności, sięgającym głębokiego średniowiecza.

Ks. biskup Julian Wojtkowski - w związku z Kongresem Mariologicznym w Rzymie oraz poprzedzającym go symposium Polskiego Towarzystwa Mariologicznego w Częstochowie - przypomniał artykuł Josefa Andreea Jungmanna, zamieszczony w „Geist und Leben” 41(1968) 429-443 nt. „Pobożność średniowieczna. Jej powstanie w wyniku sporów chrystologicznych”. Ten wybitny historyk liturgii wskazał na mało znane historyczne korzenie średniowiecznej, a także współczesnej pobożności. Według niego liturgia rzymska pierwszych wieków była przejrzyście teocentryczna: Modliła się do Ojca przez Syna w Duchu Świętym – *Ad Patrem per Filium in Spiritu Sancto*. Niemal wszystkie modlitwy kończą się wyznaniem wiary w Chrystusa-Pośrednika: Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Tymczasem od początku V wieku panowali w Hiszpanii wizygoci, ariańscy chrześcijanie, którzy odrzucali Bóstwo Chrystusa. Prawowierni chrześcijanie podbitego kraju zmuszeni byli bronić Bóstwa Chrystusa i czynili to zdecydowanie. W ich sytuacji podkreślenie człowieczeństwa Chrystusa graniczyłoby z popieraniem heretyków i zdradą ortodoksji. Chrystus Bóg-Człowiek zaczął być postrzegany coraz bardziej jako Bóg, a coraz mniej jako Człowiek. Chrystus zanurzył się w Trójcy; jego funkcja Pośrednika radykalnie osłabła. Unikano tych miejsc Biblii, które mówią, że Syn modli się do Ojca i czyni Jego wolę. Unikano też formuły „przez Chrystusa Pana naszego”, by nie osłabiać świadomości Bóstwa Chrystusa.

O pośrednictwie Chrystusa prawie nie ma mowy, na pierwszym miejscu znajdują się w świadomości drugorzędne pośrednictwa Maryi i świętych.

Wspomniane przemiany z wybitnym osłabieniem pośredniczącej funkcji Chrystusa weszły do liturgii hiszpańskiej, ta zaś przeniknęła na Wyspy Brytyjskie i do Galii, by stąd zawładnąć Rzymem. Wizygoci pod koniec VI wieku zostali nawróceni, ale ich wpływ pozostał zarówno w pobożności ludowej, jak w liturgii. Jungmann przekonywająco argumentuje jej tekstami:

*Punktem wyjścia całego rozwoju był zamiar sprzeciwu wobec ariańskiego przeinaczania „per Christum”. On nie jest „minor Patre” (mniejszy od Ojca); On jest z Nim współlistotny. Aby na to położyć nacisk, również tam, gdzie była mowa o życiu uwielbionym, zwracano uwagę niemal wyłącznie na Jego Bóstwo. Jego uwielbione Człowieczeństwo - dla przeciętnej ówczesnej świadomości chrześcijańskiej - było w pewnym znaczeniu wchłonięte i zniesione w Jego Bóstwie*



[...]. Jego pośrednictwo, dzięki któremu jest On naszym Pośrednikiem u Ojca, całkowicie poszło w cień. Dlatego obecnie człowiek, biedny grzesznik, stoi bezpośrednio przed Świętym i Sprawiedliwym Bogiem. Z tego powodu postrzegamy w tym czasie owo przesadne poczucie grzechu [...] również u bardzo świętych ludzi [...]. Dalszym skutkiem było stale występujące szukanie namiastki tego na pół zapomnianego pośrednictwa jednego Pośrednika i występowanie drugorzędnych pośrednictw. Stąd przesadne zaufanie do relikwii świętych Męczenników już we wczesnym Średniowieczu, ogólnie wzmożone zaufanie do świętych i ich wstawiennictw.

Oslabiający pośrednictwo Chrystusa trend bez trudu znajdujemy w kazaniach św. Bernarda z Clairvaux, który wielokrotnie i donośnie przemawia głosem późniejszych wielkich apostołów maryjnych, również w „Uwielbieniach Marii” św. Alfonsa Liguori’ego, u św. Ludwika Grigniona, u o. Honorata Koźmińskiego, u św. Maksymiliana... Również w recenzowanej książce. Swoistą dewaluację człowieczeństwa Chrystusa i Jego pośrednictwa można dostrzec w tezie o Maryi jako Orędowniczce u Ojca (tekst 23) czy w sformułowaniach o pierwszym miejscu Maryi wśród stworzeń; człowieczeństwo Chrystusa nie jest brane pod uwagę jako stworzenie! Najdoskonalszym dziełem Stwórcy nie jest człowieczeństwo Wcielonego Słowa, ale Maryja (tekst 8); nie ma wyższego nad Maryję stworzenia (teza 9-10) - tu również zapomina się o człowieczeństwie Chrystusa. O. Gondek doczekał Soboru. Książeczka zamieszcza tekst, z którego można poznać sposób, w jaki zrozumiał ósmy rozdział *Lumen gentium*. Nie wiemy, czy nie pozostawił innych komentarzy do mariologii Vaticanum II; nie znajdujemy też innych posoborowych tekstów Autora. W udostępnionym szkicu bez trudu odkrywamy utrwalone wcześniej schematy przypisywane Soborowi: *Stając się Matką Boga, staje się także Matką dziecięctwa Bożego* (s. 185), *z krzyża Chrystus proklamuje [Maryję] jako Matkę rodzaju ludzkiego [...] czyniąc Ją przez to Matką żyjących i Matką Kościoła* (tamże).

Wierność historycznej prawdzie wymagałby publikacji pełnych i wszystkich tekstów. Jeśli jednak podejmujemy edycję z myślą o jej funkcji formacyjnej, prawdopodobnie zaleca się inne rozstrzygnięcia. Niniejszy jeden niewielki tomik sygnalizuje głębszy problem zasługujący na społeczny namysł. I Sobór niewiele odnowi, jeśli nasze klęczniki wypełniać będą czytania zrodzone w dawniejszej pobożności (również żarliwej i autentycznej), której wydawcy nie otwierają na Kościół w odnowie.

Kilkadziesiąt lat po Soborze Watykańskim II ukazują się publikacje „pobożnościowe”, które nie uwzględniają jego nauki. Przeznaczone dla szerokich kręgów karmią chrześcijańską pobożność nieodnowioną teologią. Problem stanowią wciąż publikowane teksty nowych błogosławionych czy kandydatów na ołtarze, założycielek i założycieli zgromadzeń zakonnych, wydawane z wielkim pietyzmem, bez oczyszczenia i otwarcia na Sobór. Zresztą takie „otwieranie” mogłoby być poczytane jako zdrada wierności w stosunku do czcigodnych autorów. I tak płynie fala pobożności maryjnej, która karmi się literaturą z wczoraj i przedwczoraj - bez nauki soborowej, a nawet wbrew niej, chociaż w deklaracjach wszyscy są za Soborem. Problem ten uwidacznia się na przykładzie karmelity, założyciela żeńskiego zgromadzenia, Anzelma Gondka.